

# Bóg zapłać

19 czerwca 2021

Jak Kościół katolicki pomaga ofiarom księży pedofilów.



Fundacja Świętego Józefa (FSJ) została powołana 9 października 2019 r. przez Konferencję Episkopatu Polski (KEP). „Powołanie fundacji jest wyrazem solidarności Kościoła w Polsce z osobami, które zostały wykorzystane seksualnie przez duchownych czy inne osoby związane z działalnością edukacyjną i duszpasterską Kościoła” – oznajmił prymas Polski abepe Wojciech Polak.

Solidarność Kościoła jest obłudna, gdyż cwani hierarchowie zapisali w statucie fundacji, że jej cele „nie obejmują jakiegokolwiek postaci naprawy szkód, wypłaty odszkodowań lub wypłaty zadośćuczynień z tytułu szkód majątkowych lub niemajątkowych wyrządzonych osobom skrzywdzonym (...) lub członkom ich rodzin”. Zapis ten odzwierciedla ugruntowane od lat bezczelne stanowisko biskupów ogłoszone przez rzecznika KEP ks. Józefa Klocha, który porównał przestępstwa pedofili do wypadków drogowych, mówiąc, że „płaci ten kto, kto zawinił, a nie ten, kto wydał mu prawo jazdy”. Czyli ofiary mogą żądać zadośćuczynienia od poszczególnych księży, ale nie od diecezji. A przecież faceci w czarnych sukienkach gwałcą

dzieci, wykorzystując to, że są osobami duchownymi. Do przestępstw dochodzi na plebaniach i w kościołach, często za wiedzą i aprobatą biskupów tuszujących przestępstwa podwładnych.

Głównym zadaniem FSJ jest organizowanie, prowadzenie i finansowanie pomocy terapeutycznej, edukacyjnej, psychologicznej i prawnej ofiarom księży pedofilów. To tak jak gdyby bandyci obrabowali mieszkanie z kosztowności, pobili właściciela, a w ramach rekompensaty zorganizowali terapię dla poszkodowanego...

Na fundację zrzuć miały się poszczególne diecezje. Jak wynika ze sprawozdania za rok 2020, FSJ zebrała ponad 3,5 mln zł. Wydano z tego prawie milion złotych, ale tylko kilka tysięcy przeznaczono na opłacenie terapii trzynastu osobom. Reszta forsy (225 tys. zł) poszła na utrzymanie fundacji, a ponad 700 tys. zł przeznaczono na działania pozorowane, niezwiązane z bezpośrednią pomocą pokrzywdzonym (m.in. zorganizowano szkolenie dla kuratorów księży pedofilów, utworzono punkt konsultacyjny dla ich ofiar, dwie grupy wsparcia, a 10 osób, które będą pomagać pokrzywdzonym, wysłano na specjalistyczne studia podyplomowe).

Tworząc fasadową fundację, hierarchowie mniemają, że ciemny lud to kupi i będą rozgrzeszeni. Jedynym sposobem na to, aby Kościół poczuł odpowiedzialność, jest wytaczanie procesów diecezjom. Np. w USA tamtejsze diecezje i zakony wypłaciły w ramach odszkodowań 5 mld dolarów, w Australii ponad 200 mln dolarów, a w Irlandii ponad 127 mln euro (resztę, ok. 1,3 mld euro, wypłaciło państwo). Polska nie powinna stanowić wyjątku na tle innych państw, w których Kościół ponosi konsekwencje molestowania nieletnich przez posługujących w nich duchownych. Wskazują na to opinie wybitnych prawników.

Zdaniem prof. Ewy Łętowskiej, skoro księża działają w strukturze organizacyjnej Kościoła i podlegają zwierzchnictwu hierarchicznemu biskupów, którym są winni posłuszeństwo, ich

sytuacja wykazuje identyczne cechy jak sytuacja osób podwładnych, w stosunku do których aprobuje się myśl o ponoszeniu odpowiedzialności za wyrządzenie przez nie szkody przy wykonywaniu powierzonych czynności. Podobnego zdania jest prof. Mirosław Nestorowicz, który twierdzi, że ksiądz w parafii podlegającej diecezji nie jest osobą, która „prowadzi prywatną działalność na własny rachunek (...), lecz działa w imieniu i w interesie Kościoła i podlega zwierzchnictwu Kościoła”.

Według różnych szacunków w Polsce liczba ofiar księży pedofilów może oscylować między 11 a 16 tysięcy. Na Mapie Kościelnej Pedofilii utworzonej przez Agatę Diduszkę-Zyglewską, Joannę Scheuring-Wielgus i wolontariuszy Fundacji Nie Lękajcie Się oznaczono prawie 800 przypadków, z czego 117 spraw zakończyło się skazaniem przestępców seksualnych w sutannach prawomocnym wyrokiem.

Tylko niewielka część pokrzywdzonych ma odwagę się ujawnić. Jeszcze mniej szuka sprawiedliwości w sądach, dochodząc roszczeń finansowych za doznane krzywdy.

Głośno było o sprawie Katarzyny, która jako dziecko była więziona i brutalnie gwałcona przez księdza Romana. Sąd Apelacyjny w Poznaniu zasądził od Towarzystwa Chrystusowego na rzecz kobiety milion złotych tytułem zadośćuczynienia i dożywotnią rentę.

Na mocy wyroku sądowego archidiecezje bydgoska i wrocławska wypłaciły (wraz z odsetkami) ofierze księdza Pawła K. 400 tys. zł zadośćuczynienia.

Na rozpatrzenie czekają inne sprawy, m.in. zgwałcony przez księdza Mariusz Milewski domaga się od kurii toruńskiej miliona złotych, a Janusz Szymik 3 mln zł od Diecezji Bielsko-Żywieckiej.

Założmy (bardzo ostrożnie), że gdyby tylko 2000 osób pokrzywdzonych przez księży pedofilów podjęło decyzję o

ujawnieniu się i wystąpieniu do sądu o odszkodowania, to przyjmując zasądzony już milion złotych, mogłoby to kosztować instytucje kościelne 2 mld zł.

Niewiele jak na możliwości polskiego Kościoła, którego majątek szacuje się na kilkadziesiąt miliardów złotych.

Autorstwo: Andrzej Sikorski

Zdjęcie: [zsuga](#) (CC0)

Źródło: [TygodnikNie.pl](#)